Nr 38.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 18. Września Roku 1818.

Włościanin w Polsce.

(Dokończenie)

Jedynie tylko dla nie wielkiéy liczby wymagaiących odpowiedzi przeciwników, którzy by dziełu, do którego obowiązek ludzkości i dobro kraju tak silnie powoływa, przez wyrzut nastawania na ich statutowe prawa, zawady stawiać mogli, wypada mimowolnie poruszyć tu strónę która by lepiéy nietkniętą pozostała.

Przeciwnicy ci, dawnego *Fredra* powtórzą wykrzyknienie: „każdy z nas Polaków szczycić się może, iż wiosek i poddanych swoich małym niejako Monarchą iest i udzielnym panem. „Powiedzą oni: „ziemia włościanina iest naszą niezaprzeczoną własnością: w każdym czasie służy nam z statutów wolność względem niéy podług upodobania postanowić: takowe zaś dziedziczne włościanina posiadanie, wydziérało by nam prawo od przodków naszych przekazane: w reszcie żądanie od nas pewnego porozumienia się, skutkiem którego za należące nam od włościanina powinności, przez to wynagrodzić sobie mamy, iż on nam część pewną tych gruntów odstąpi, które do nas i bez tego iuż nieograniczenie należą, wychodzi na biiące w oczy oszukiwanie: własném dobrem chcą nam nagradzać!"

Na to przyszło by tak odpowiedzieć: „prawa krajowe pisane, których zbiór z pilnością uczyniony, przedstawiliśmy, równie świadectwa godnych wiary dziejopisów upłynionych wieków, mówią za prawem własności dawnych włościan do posad swoich, równie iak za ograniczeniem pańszczyzny do iednego dnia z łanu na tydzień. Prawda że od dwóch wieków o właścicielskich ani innych dziedzicznych włościanina prawach, nigdzie więcéy żadnéy wzmianki nié ma, że odtąd obciążenie włościan powinnościami iedynie od upodobania pana zależało: ale téż równie i to dowiedzioną iest rzeczą, że przez te dwa wieki włościaninowi wszelkie prawne wysłuchanie przed iakim kolwiek sądem cywilnym od

mówioném było: zaś we wszystkich prawodawstwach uznaną iest ta prawda, że względem tego, który skarzyć się nie może, żadne przedawnienie nie zaczyna się, i żadne nowe prawa nie służą."

Co się zaś tyczy zbyt nieokreślonych projektów autora, dodaie ón iescze:

Do 1. że gdyby stosunki ziemiańskie włościanina do kształtu wieloletniéy tylko doczesnéy umowy przywieść chciano, niepewność przyszłości nie została by przezto dla niego usuniętą. Duszą każdego z weselem, przywiązaniem i poświęceniem się prowadzonego gospodarstwa, iest pewność niezawodna wieczystego posiadania. Dzierżawy i processa: to nayw większe dla rolnika niescz꿩ście, idą zawsze obok siebie.

Rozumie się zaś, że kiedy ulepszona włościańska posada, powraca do właściciela gruntowego, i ten za ulepszenia zapłacił, tenże następnie przy nowém wydzielaniu wyższy czynsz sobie zawarować i tym sposobem całkowicie wynagrodzić sobie może.

Do 3. zdaje się autorowi, w téy części kraju gdzie wszystko od właściciela grutowego zależy, z wielu względów przyzwoitą bydź rzeczą, iżby kiedy włościańskie posady w wolną własność zamionione zostaną, na przypadek gdy takowe daléy przedawanemi będą, dla pana mierne zawsze *Laudemium* pozostawało, któreby go tym sposobem korzyści podnoszącéy się kultury i wzrastaiącéy wartości włościańskich majątków, ciągłym uczestnikiem czyniło.

Do 5. na ten projekt wszyscy interessowani, tak właściciele iak włościanie zgodzą się zapewne: nie masz więc potrzeby mowić za nim. Autor prawnik z powołania, musiałby samemu sobie powiedzieć tu nieprzyiemne rzeczy, czego by zapewne nie żądano.

Pozostaie przeyść do drugiego stanowiska, to iest: do nayniższego stopnia umysłowéy uprawy, aby te części Polski wziąść pod uwagę, w których włościanin w względzie rolnictwa, sposobów zarobku i zdolności, że tak powiém, do przyięcia lepszego bytu, w zupełném iest iescze dzieciń每stwie.

Tu nie mógłby Autor nic stosownieyszego proponować, iak aby zawiązana w roku 1791 z przychyleniem się narodu osnowa praw, *) znowu przyiętą została.

---

*) z *Konstytucyi dnia 3. Maja* 1791 roku. (Chłopi włościanie.)

Lud rolniczy z pod którego ręki płynie nayobfitsze bogactw krajowych zrzódło, który nayliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatém nayddzielnieyszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, iako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyimujemy, stanowiąc: iż odtąd iakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy, dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyli by te swobody, nadania i umowy, były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione, będą

Wypadło by zacząć od ustanowienia przezornie dobranéy, ze znawców gospodarstwa, possesyonatów i niepossesyonatów, z urzędników krajowych policyinych i z biegłych w prawie złożonéy magistratury, tak w celu prowadzenia całkowitego dzieła, iak dla nieskażonego i bezstronnego rozstrzygania sporów wszelkich między dworami a poddanymi. Ta przez podległe sobie podobne pomocne magistratury, działalność swoią na cały kray rozciągnęłaby.

Poczém wezwaniby zostali iak w projekcie 1791 roku proponowano wszyscy właściciele gruntowi, z odwołaniem się do obowiązków Chrześcijańskich, ludzkości i do własnego ich interesu, aby każdéy wioski inwentarż albo projekt ustanowienia takowego przedstawili, któryby zamykał oznaczenie wszystkich znayduiących się w niéy posad włościańskich, z wyszczególnieniem w każdéy, ilości wysiéwu i dochodu, iako téż odbywanych na każdéy z nich dni ciągłych i pieszych.

W takowém pierwszém ustanawianiu, powinno bydź właścicielowi samemu zostawionéni rozporządzenie, iakie grunta do obrobienia maiątku swego wyłączy, a ile i które z nich na czynsze lub pańszczyznę ciągłą i pieszą przeznaczy.

Magistratura zaś główna, miałaby tylko na baczeniu.

1. Aby wielkość całkowitości gruntów włościańskich, iaka była od owego czasu. bynaymniéy zmnieyszoną nie została.

2. Aby między korzyściami a ciężarami, żadna widoczna, podkopu-

---

stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego, w takowych nadaniach i umowach pod opiekę rządu krajowego podpadaiący. Układy takowe i wynikaiące z nich obowiązki, przez iednego właściciela gruntu dobrowolnie przyięte, nie tylko iego samego, ale i następców iego, lub prawa nabywców, tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie, iakieykolwiek bądź maiętności, od dobrowolnych umów, przyiętych nadań i z niémi złączonych powinności usuwać się inaczéy nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takiémi warunkami, iak w opisach tychże umów postanowione mieli: które czyli na wieczność, czyli doczasu przyięte, ściśle ich obowiązywać będą. Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc iak nayskuteczniéy zachęcić pomnożenię ludności krajowéy, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywaiących, iako i tych którzy by piérwéy z kraju oddaliwszy się, teraz do oyczyzny powrócić chcieli, tak dalece iż każdy człowiek do państw rzeczy pospolitéy nowo z któréy kolwiek strony przybyły, lub powracaiący, iak tylko stanie nogą na ziemi Polskiéy, wolnym iest zupełnie użyć przemysłu swego iak i gdzie chcę, wolny iest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsz, iak i dopóki się umówi, wolny iest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny iest mieszkać w Polsce lub do kraju do którego zechce powrócić, uczyniwszy za dość obowiązkóm, które dobrowolnie na siebie przyiął.

iąca konieczny, podług prawideł gospodarstwa krajowego, dobry byt włościanina, a ztąd przeciwna prawu 1520 roku nie zachodziła nieproporcyonalność.

3. Aby włościaninowi przynaymniéy na lat dwadzieścia siedm *) posiadanie iego zagrody, dla niego i dla sposobnych do gospodarstwa wdowy i dzieci przy należytém onego prowadzeniu, iako też:

4. Na każdy przypadek wynagrodzenie wszelkich ulepszeń iakieby poczynił, ileby te przy wychodzie iego trwały iescze, naydostateczniéy zapewnionêm było;

5. Aby każdy włościanin, wygotowane dla siebie, opisuiące wyraźnie obecny stan iego posady, z wszystkiemi gruntami, dochodami i powinnościami, oraz zapewniaiące mu dwudziesto siedmio letnie posiadanie i zwrót kosztów ulepszeń, otrzymał nadanie.

Reszta działaiącemu w milczeniu czasowi, błogosławieństwu długiego pokoju, i wolności wzajemnych między ludami związków, zostawioną bydź powinna.

Teorya gradu i sposób zabespieczenia się od uszkodzenia przez niego.

(Rzecz nadesłana Redakcyi w rękopiśmie.)

Wielki Franklin odważaiąc się piérwszy przypuścić sobie myśl ograniczenia straszliwéy, i nisczącéy mocy piorunów, przez wymyślenie konduktorów, który to iego wynalazek szczęśliwy dosyć iuż upowszechniony, z dobrym skutkiem dzisiay używany bywa, może i nas ośmielić w téy mierze, abyśmy idąc daléy w ślady tego z wszech miar szanownego męża, poważyli się targnąć na poskromienie sił innych, także powietrznych ziawisk; a zwłascza maiących równie szkodliwe wpływy, na spokoyny pobyt mieszkańców kuli ziemskiéy: Między innemi wzdryga się dusza, iak straszne są skutki gradów na doyrzewaiących iuż nayczęściéy płodach ziemskich pielęgnowanych całorocznie w pocie czoła pracowitą rolnika ręką, w iednym momencie nisczących iego nadzieię polepszenia bytu na przyszłość, a nawet wyżywienia się. Godny zawsze z wszech miar przedmiot ten długiego zastanowienia się, choćby nawet skutek ztąd w małéy części tylko zdolny był uchronić ród ludzki od tak wielkich uszkodzeń. Jakoż zamysł ten niezdaie się wcale bydź niepodobny do uskutecznienia. Jeżeli bowiem według twierdzonych odwiecznym doświadczeniem i przekonaniem zasad fizyki, grad nie co innego iest, iak tylko zmarźnięte w powietrzu przywiększe krople désczu: jeżeli trafunek gradu a zwłascza szkodliwego płodóm ziemskim w iednych okolicach kuli ziemskiéy ledwie nie rokrocznie mniéy więcéy doświadczany, w innych zaś niedalekich od tamtych, wcale prawie nieznany bywa; jeżeli nawet spadek désczów w iednych stronach, niedaleko od siebie odle-

*) Przypuscza się że w dwudziestu siedmiu latach odbywa się zupełny *obieg prac.*

głych okolic, burźliwszy i kr plistszy, w innych spokoynieyszy i wolnieyszy, prawie nieodmiennie wydarza się, czemużby nam niewolno było zrobić sobie ztąd gruntownego domysłu, iż różnica tych zjawisk nie iedynie wprost w powietrzokręgu, ale owszem po większéy części w położeniu i kształcie powierżchni kuli ziemskiéy w odpowiadaiących okolicach bierze swóy początek.

I tak iest bez wątpienia. Jako bowiem podług zasad fizyki stopniowanie désczu mniéy lub bardziéy kroplisto, z téyże saméy chmury w różnych mieyscach padaiącego, wynika z położenią powierżchni ziemi, mniéy lub więcéy stopniami wzniesionéy nad powszechny poziom teyże powierzchni, tak też przemiana désczu w grad, i daléy mniéy lub więcéy ogromna iego wielkość, a tym samym szkodliwość zasiewóm, od podobnychże różnic w powierżchni ziemi koniecznie zależeć musi. Nikt bowiem temu niezaprzeczy, że gdy w okolicach wystawionych powszechnie na doświadczanie szkodliwych gradów, pada wielki grad, w tém samém czasie, a nawet z tychże samych zupełnie chmur, w okolicach przyległych, poprzednich lub następnych, gdzie takich gradów nigdy niedoznaią zwykł, tylko padać grad drobny nieszkodliwy, a czasem tylko mniéy więcéy kroplisty désczu.

Otóż przyczyny tych szkodliwych natury wypadków po kilkoletnim rozważaniu, i przypatrzeniu się okolicóm, tak wystawionym, na doświadczenie gradobiciów, iako też i wolnym na zawsze od takowych postrachów, znayduię następuiące, które oraz teoryą gradu stanowić będą: a potém podam sposoby zabespieczenia się iakożkolwiek od uszkodzeń przez niego.

Wiedzić iednakże wprzód potrzeba, iż podług dowiedzionych zasad fizyki ogólnéy, kula ziemska unosząc się w przestworze, iako i inne planety ma swóy dokoła otaczaiący ią obwód powietrza, powietrząkręgiem, (atmosfera) zwany, który może na mile mniéy więcéy w góre od powszechnéy powierzchni ziemi zasięga, i w którym ulotne części z każdego ziemskiego a zwłascza płynnego ciała, osiadaią znowu; oraz w miarę swéy ciężkości gatunkowéy i wielkości, wyżéy lub niżéy w powietrzu zatrzymuią się, bazys zaś czyli czysta i pojedyncza istota samego powietrza, można mówić, nieznana nam iest dotąd, i tylko wiémy w ogóle że powietrze iest przezroczyste, sprężyste, i t. d. lecz czy te własności iego są skutkiem rozpusczonych w nim ulotnych ciał, czyli też do piérwotnéy istoty iego są przywiązane, rozwodzić się nad tém teraz niewidzę potrzeby.

Kiedy więc grad a zwłascza szkodliwy, niezwykł padać iak to każdemu wiadomo, tylko po doświadczonych poprzedniczo upałach, czyli cieple słonecznym rozrzedzającym wilgotne powietrze i wznoszącym ie przeto wyżéy niżeli zwykle w czasach zimno - wilgotnych powietrzokrąg w góre od powierzchni kuli

ziemskiéy, czyli płasczyzny morza zasiągać może, i gdy, im dłużéy też upały słoneczne trwaią a tém samém im wyżéy się wzniesie nadzwyczay nasycona wyziéwami wodnistemi atmosfera, tym też szkodliwsze doświadczane bywaią grady; naturalna więc rzecz iż wzniesienie się nadzwyczay nasyconéy atmosfery w górę od powierzchni ziemi i oziębienie się iéy raptowne, iest iedyną przyczyną gradów, a stopnie tegoż wzniesienia się; odpowiadać muszą zupełnie stopniom wielkości i szkodliwości mnieyszéy lub większéy tychże gradów. A gdy oraz i powierzchnia kuli ziemskiéy nie iest wszędzie równa, i owszem tu niskie równiny kilka lub kilkanaście mil ciągle idą, owdzie przeplatane gęsto równinami lub dolinami pagórki, lub ostrogrzbietne góry, gdzeindziéy znowu wzniosła nad poziom równość i iakoby ciągła obszérna góra znaczne na powierzchni ziemi zaymuie mieysce, i powietrzokrąg, według stopni znayduiącego się w nim iuż ciepliku, rozrzedzany lub zgęszczany będąc, wznosić się iescze więcéy nad zwykły poziom, lub zniżać stosownie do niskości lub wyniosłości, zwłascza ciągłéy, pod nim będącéy powierzchni ziemi niezawodnie będzie; osobliwie gdy mocnymi wiatrami bałwany wyziewów, czyli chmury, pędzone będąc wpadną raptownie po nad wzgórza i wyniosłe mieysca. W powszechności iednak domniemywać się można, iż ogólna płasczyzna poziomu powietrzokręgu w czasie zupełnéy spokoyności powietrza (co prawie nigdy niezdarza się) zupełnieby była równa, tak iako poziom płasczyzny morza, gdyby wcale żadnego niebyło wiaterku; gdy oprócz tego powietrzokrąg możnaby śmiało nazwać modyfikacyą morza. Kiedy przeto podług wyżéy namienionych niezawodnych doświadczeń czyli prawideł, grad a zwłascza szkodliwy padać niemoże iak tylko gdy przez poprzedzaiące kilkodniowe lub dłuższe bez mocnego wiatru ciepło, w których bądź obfitych w wilgoć okolicach nasyci się powietrzokrąg wodą, i rozrzedzony ciepłem słonecznem, wzniesie się nadzwyczay w górę, a potém z iakiéy bądź przyczyny wszczęte wiatry też wilgoć skupią w chmury widoczne, wysoko na powietrzu będące, daléy zaś gdy te wiatry takową iuż ciężarną chmurę na pędzą na ciągłą i obszérną górę czyli raczéy nad równą płasczyznę, nadzwyczayny poziom znacznie wzniesioną, gdzie dla tego taż chmura tém wyżéy iescze nad poziom zwykłéy atmosfery wznieść się będzie musiała: kiedy nareszcie tak iuż wyniosła ciężarna chmura, czyli iakoby powódź nasyconego wilgocią powietrza, pędzona ciągle od wiatru z okolic wyniosłych zeydzie raptem, bez doznania iednak wielkiego zamętu, na niskie równiny przynaymniéy ćwierć mili w kwadrat obszérności maiące, wtedy wysokość atmosfery od powierzchni ziemi aż do granic iéy w przestworzu iescze się bardziéy raptownie powiększy, i tém samém w tenczas powietrzokrąg wznoszący takowe ciężarne chmury, rozrzedni-

wszy się, raptem oziębia się i staie się przesycony a takowa wilgoć czyli para wodnista w nim będąca, niemogąc się iuż na bardzo rzadkim powietrzu dłużéy unosić, zaczyna się zbierać w krople dla wzajemnego przyciągania się części wodnistych, i upadać ku ziemi, które krople dla oziębionego, ile rozrzedzonego raptem powietrza, zamieniaią się w bryłki lodu, i tę z znacznéy wysokości spadaiąc na ziemię w czasie spadku łączą się z innemi mnieyszemi kroplami wody, lub płatkami śniegu i coraz większe czynią bryły, które w reszcie grad szkodliwy stanowią: takowy zaś tém większy iescze będzie, ieżeli w owéy chmurze znaczna była ilość wyziewów tłustych; te bowiem także, z sobą osobno kupiąc się, a od opusczonego od wody zbiéraiącéy się w krople, cieplika, również kupiącego się, przez tarcie się z powodu zamięszania żywiołów w chmurzę zaciemniaiącéy się zwykle dla tego zapalaiąc się, sprawuią mocne wrzenie i wstrzęsienie w powietrzu czyli grzmoty i pioruny; przez co wstrząśnione i bardziéy oziębione wodniste wyziéwy, tém raptowniéy skupiać się będą i tém większe formować krople, a następnie bryły lodu czyli grad, iak o tém iescze Owidijusz w swoich metamorfozach namienił, *Et cum fulminibus facientes frigora ventos.*

Postęp ciężarnéy chmury po takowym odmiennym co do gęstości powietrzokręgu z odpowiedaiącemi ztąd wypadkami, podobny iest do postępu obładowanego mocno cieżarem okrętu, gdyby ten z gęstéy morskiéy wody, ile nasyconéy różnemi rozpusczonemi topnemi ciałami, wpadł raptem na wodę rzéczną rzadszą i czyścieyszą znacznie od tamtéy, gdzieby niezawodnie tenże okręt, dla takowéy rzadkości, czyli lżeyszości gatunkowéy wspomnionéy rzecznéy wody osiądź lub zatonąć musiał. Co zaś do ciągu mieysca i czasu padania gradu z takowéy chmury, ten odpowiadać będzie, naprzód, rozciągłości równiny po wzgórzach albo lasach nastąpionéy, powtóre wielości wyziéwów, w chmurę ciężarnéy będących, potrzecie wyniosłości atmosfery póki ta się pod ciągłemi równinami postępuiąc zwolna nieznizy. A ieżeliby taż sama chmura wielką ilość wyziewów w sobie maiąca powtórnie w górę wysoko się wzniosła tedy powtórnie zteyże saméy grad padać może.

Ztąd więc wynika że niskie ciągłe i obszérne rowniny nieprzytykaiące nigdzie do ciągłych znacznie wzniesionych nad poziom okolic, mogą bydź na zawsze pewne od szkodliwych gradów: bo choć nad niemi atmosfera wznieść się cokolwiek może nad zwyczay, iednak raptownie oziembiać się i przesycać się nie może.

Łączenie się nie wielkich równin lub dolin z wzgórzami znacznémi a nie ciągłemi, a szczególniéy iednostayna tychże i coraz większa z obu stron wiedno naywyższe mieysce spadzistość i formowanie się tym sposobem po między wzgórzami, iakoby krętego koryta postępuiącego w kie-

runku wiatrów wilgotnych, np. od zachodu ku wschodowi coraz niżéy, czynić ie może podległemi szkodliwém i mocném burzóm; bo powódź wyziewów w przesyconym powietrzu wznoszących się opadaiąc nie regularnie wraz z większym impetem i co raz niżéy: oraz odbijaiąc się od różnych załomków wzgórzystego mieysca zamęt wreszcie czyli burzę formować będzie, iak się tego na własne oczy wgórzystych okolicach ordynacyi Zamoyskiéy napatrzyłem. A zaś ciągle niskie równiny przyległe ciągłym równym górom czyli okolicóm ciągle wyniosłym nad poziom powierzchni ziémi, zabieraiącym przynaymniey cwierć mili w kwadrat obszerności, ulegać muszą strasżliwéy mocy szkodliwych gradów, a to w stosunku wzniesionéy mniéy lub więcéy ciągłém cieplem nasyconéy atmosfery i mocy ciągłych wiatrów, czyli prędkości z iaką postępuią po nad takiémi okolicami ciężarne chmury a tém samem mieyscu i czasu ile go potrzebować może grad do uformownia się w mnieysze lub w większe bryły.

Przy samych ciągłych górach lub między gęstemi wzgórzami, albo ostrogrzbietnemi górami leżące i do koła niemi otoczone pomnieysze doliny, nie mogą doświadczać iak tylko pomnieyszych nieszkodliwych gradów, bo tam powietrze choć przesycone czasem, w nieustannym i mocnym zamęcie będąc i niemaiąc dość mieysca i czasu do uspokojenia siętegoż, znacznéy wielkości gradowi uformować się nieda. Na samych wreszcie ciągłych tyle razy wspomnianych górach, przez które iednak niemaią się rozumieć góry sławne, nadzwyczay wyniosłe: iak np. Karpackie, Alpy i t. p. ale tylko te wzgórza iakich prawie w każdym kraju podostatkiem, okryte zasiewami lub lasami: natakich bowiem niemoże bywać iak tylko drobniéyszy deszcz lub śnieg, gdyż tam atmosfera niska i nigdy przesycona raptownie bydź niemoże.

Doświadczenie także nieodmienne o tém nas dokładnie przekonało, że gdy wiatry północny, i wschodni, iako też pośredni między temi, ile wiejące częścią z zimnych okolic, a przeto oziembiaiące przestworze, i niedaiące rozpusczać się w niém wielu wodnistym wyziewom częścią przechodzące przez wielką przestrzeń lądów i przez to pozbawione zbytniéy wilgoci, a tém samem nie mogące sprowadzić do nas chmur mocno obciążonych wyziewami wilgotnémi, tém samém więc z chmur przez te wiatry i od tych stron niesionych gradu obawiać się nie należy, ani przeto stosunki z okolicami od wschodu i północy mogą bydź szkodliwe: a natychże zasadach rzecz opieraiąc, ciągła i powszechna susza także ani wielkim burzóm, ani gradóm szkodliwym niedaie mieysca. Naywięcéy ciągłe góry czyli wyniosła powierzchnia ziemi, od strony zachodniéy lub południowéy, zkąd zazwyczay przychodzą do nas wilgotnemi wyziewami obciążone chmury ieżeli bezpośrednio po nich ku wschodowi albo północy następuią niskie rozległe równiny, tedy naraża takowe na szkodliwe grady.

(Dokończenie w Numerze następuiącym.)